

Wstęp

Jacek Dubois jest pierwszym adwokatem, którego w moim życiu zacząłem kojarzyć z nazwiska. Będąc młodym studentem prawa, niezwiązanym z rodzinami prawniczymi, znałem jedynie tych największych, opisywanych złotymi zgłoskami w prasie, czasopismach prawniczych oraz w komentarzach przekazywanych z ust do ust. Nazwisko *Dubois* dla każdego młodego adepta prawa było synonimem słów: „świetny i prawy adwokat”.

Dlatego kiedy niedawno adw. *Jacek Dubois* poprosił mnie o napisanie przedmowy do jego zbioru felietonów, poczułem skrępowanie. O czym mógłbym napisać, co nie jest powszechnie znane? Jak zgrabnie wyrazić, że „Koktajl z paragrafów” to znakomita obserwacja rzeczywistości naszego świata prawniczego i sali sądowej – podana z przymrużeniem oka, przenikliwością i humorem? Wreszcie – jak to zrobić, aby nie narazić się na zarzut, że „felietony w tej książce są dobre, ale niech ten *Bodnar* lepiej zajmie się pisaniem skarg do Strasburga, a nie wstępów do książek”.

Myśląc nad tym, spojrzałem na półkę z książkami moich dzieci. Wtedy przypomniałem sobie, że przecież adw. *Jacek Dubois* pisze nie tylko felietony, ale i urocze oraz ciekawe bajki dla dzieci. To jest Jego forma okazywania szacunku dla osób mu bliskich. I wtedy uznałem, że zamiast pisać typową przedmowę, po prostu napiszę bajkę – dla *Jacka*. A czy bajka jest prawdziwa, „kto chce, niechaj wierzy, a kto nie chce, niech nie wierzy...”.